

Senec. Zielona Kazimiera
Kampanja P.S.K. S.D.P.

W.O.

6915

Zostałam aresztowana w 1940 roku dn. 23. I.
w Siercach [Siedzieliłam w Kłodzkiem,
areszt mieścił się w dużym bloku, w którym
był urząd śledczy i K.K.K.D. W podziemiach
siedzieli więźniowie którzy byli zatrzymani
jakoby tymczasowo do ukoniecznienia śledztwa.

Warunki były straszne, cele ciągle zalane
wody, jeść dawali dwa razy dziennie,
a wody do mycia wogóle nie dawali. Całymi
tygodniami siedzieliśmy w łóżkach bez
świata, brudne, głodne, i męczące całymi
nocami na śledztwie. Wracaliśmy po północy
zbiti zmęczeni zcałkowicie się na dobre
przecie cierpliwie czekając koca.]

po kilku tygodniach odesłano nas do więzienia
tam siedzieliśmy bardzo krótko, pierwszym
transportem z Kłodzka wyjechałam
do Rosji. W wagonie towarowym jechało
nas pięćdziesiąt, w pozostałych wagonach
jechali mężczyźni, transport liczył
około dwóch tysięcy ludzi. Mrozy były
jeszcze dość duże, nie gotowaliśmy do
jedzenia nam nie dawali, prócz śledzi
jedno wiadro zimnej wody na cały
dzień. Po dwóch tygodniach wydalono
nas w Dnispro - Pietrowskie i odesłali
do więzienia miejscowego. Warunki
niezmisłoty się zupełnie. Spałam na
podłozce betonowej, nie miałam nic do

pryknycia, codziennie rewizje z rozbiieraniem do naga, i tak trzymali nas po kilka godzin na zimnym korytarzu.

W Za najmniejsze przewinienie sadzali do carcere bez jedzenia i wody trzymali po kilka dni. Wkrótce rozpoczęły się ponowne śledztwa przy ciągłej zmianie śledczych, każde przesłuchanie usiłowaniem było biciem w twarz wyzywaniem, lub prośbami z umiejętnością godań, propagandą. Wkrótce zupełnie wyszerpani, po takim badaniu traciłam zupełnie przytomność, a lekarz mógł przychodzić za specjalnym zezwoleniem śledczego. Po roku zostałam skazana na 5 lat przymusowych robót w obozie.

Pracowałam na pierwszym punkcie odbycia kwaterantów razem z towarzyszkami element strażnicy, przeważnie odbywały karę za morderstwo kradzież skazania na 20 lat, mieszkaliśmy razem w jednym baraku. Często przenosili mnie z jednego punktu na drugi. Zimą pracowałam w lesie, a latem w polu, ilość jedzenia wcależ u nas była od wyrobienia normy, a norma była tak duża że trudno było wyrobić. Wampirki mieszkaniowe i higieniczne były takie same jak w więzieniu. Bardzo często odbywały się mitingi filmy propagandowe na których obecność była konieczna. Skatart

z domem miałam raz na trzy miesiące!
Z chwilą ogłoszenia amnestji zostałam
zwolniona z obozu, w drodze spotykałam
znajomych z którymi przyjechałam
na miejsce postępu 5 Dywizji Piechoty.

Sec. Zbielecka Karimij